NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK

Organ Okręgu Związku P. N. S. P. w Poznaniu

Nr. 4. Poznań, kwiecień 1930. Rok VI.

Adres Redakcji i Administracji N. G. i Sekretarjatu Okręgu od 1 lutego 1930 brzmi: Poznań, Lodowa 1, II p.

Trzy zasadnicze dążenia duszy, a główne środki wychowawcze.

Dokończenie.

Obok **zapobiegania** przekroczeniom dzięki czujnej opiece, **pociąganie** ku dobremu przez **przykład** zostało od najdawniejszych czasów uznane za najważniejszy środek wychowawczy.

Jakżeż on się przedstawia na tle owych trzech zasadniczych dążeń duszy? Niewątpliwie, rozlewne i potężne jego działanie stąd właśnie wynika, że przez branie sobie z kogoś przykładu, czyli przez naśladowanie w czemś kogoś, mniemamy jaźń swoją **wywyższać, rozszerzać** i **umacniać**, albowiem każdy naśladuje zawsze tylko te osoby i tylko te ich znamiona, te ich właściwości, postępki i przedmioty, które wydają mu się pod jakimś względem wyżej stojące i godniejsze. A że popęd do naśladowania w dzieciach i w młodzieży, podobnie jak w dzikusach i prostakach, jest potężny i wszechwładny, więc niebezpieczeństwo, tkwiące w **pociąganiu przez przykład** na mocy tego popędu jest ogromne i zawsze może sprawić przestraszające niespodzianki temu, kto nie uświadomi sobie w całej rozciągłości skutków dwóch następujących, a prawie w każdem naśladowaniu działających, przyczyn:

1⁰ że wrodzona naogół niechęć, a nawet wstręt, do wykonywania wysiłków, zwłaszcza tak trudnych, jak przezwyciężanie siebie samego, a natomiast wielka skłonność do czynienia tego, co przychodzi z łatwością, sprawia, iż dzieci jak i starsi i dorośli naśladują skwapliwie wszelkie złe przykłady, ponieważ one pozwalają iść po linji naturalnych skłonności do wygodnictwa i do folgowania swoim

pożądaniom: bo czyż trzeba się wysilać, zmagać z samym sobą, przezwyciężać w sobie jakiś opór, żeby iść za przykładem tego, kto: rzuca zmięty papier przed się lub pod nogi na chodnik lub podłogę, a nie poszuka kosza, — spluwa, gdzie popadnie, a nie poszuka spluwaczki lub nie wydobędzie chustki, — je szybko, łakomie i czem najdogodniej, — pije łapczywie, nie bacząc na zabójczą szkodliwość mroźnego lub gorącego płynu, — chodzi w podartej, niecerowanej, niezszywanej. nienaprawionej lub nieoczyszczonej odzieży, którą rzuca z siebie byle gdzie lub wiesza bylejak, — wyleguje się i zaniedbuje wszelkie obowiązki, — spóźnia się wszędzie, — zwleka z wykonaniem pracy do ostatniej chwili i wykonuje ją partacko, — bierze wszystko na spłaty i lekkomyślnie się zadłuża, — pożycza pieniądze, książki etc. ale ich nie oddaje, — mizdrzy się i stroi, a skąpi grosza na wydatki pożyteczne, — pyszni się i popisuje mieniem, którego sam nie wypracował, — chwali siebie, a gani i obmawia drugich, — powtarza, co usłyszał i rozpowszechnia przez to fałszywe lub przykre innym wiadomości jako plotkarz i gaduła, — cudzą pracę wydaje za swoją, odpisawszy, ściągnąwszy etc., — wypiera się kłamliwie i zwala winę na drugiego, zamiast przyznać się odważnie, — obraża się o byle żart i byle słowo, pełen przesadnej miłości własnej, ale nie powstrzymuje się od uszczypliwości względem innych, — folguje swojej niechęci albo zawiści i zazdrości, — okazuje się mściwym, a niewdzięcznym, i t. d.?

2º że nierozum dziecięcy, — że nierozum ludzki wogóle — owa bezdenna i bezmierna głupota człowiecza, od udziału w której nikt nie jest wolny i której przynajmniej jakąś cząsteczkę każdy z nas posiada, że ta właśnie powszechna, zwłaszcza w dzieciach, w młodzieży i w prostakach właściwość ukazuje im jako godne naśladowania cechy i postępki, — jako znamiona i dowody wyższości — przeważnie właśnie to, co jest głupie i niedorzeczne, widząc, że niektórzy uczniowie z klas wyższych mają czapki wytarte i zgniecione, on gwałtem też swoją zmiętosi, — a nie zapatrzy się na tego ze starszych kolegów, który będzie mieć czapkę prostą i starannie utrzymaną, — niechlujne i nieporządne obchodzenie się z książkami lub innemi przedmiotami, jakie zauważy on u kogoś ze starszych wyda mu się przywilejem tego starszeństwa a więc i dowodem wyższości, czy i czemś. co przeto naśladować wypada, — ale nie przeciwnie; — palenie papierosów w miejscu o nieznośnej woni pociągnie go znowuż z tejże samej racji, a nie zaimponuje mu rozumna wstrzemięźliwość lub rozumne posłuszeństwo przepisom; — dziecko, widząc: jak inne kaprysi i grymasi przy jedzeniu, jak się wykrzywia nad kaszką, jak uderza w nią łyżką i rozchlapuje wokół, snadnie zacznie czynić to samo, a nie będzie wzorować się na dziecku, zachowującem się grzecznie: podobnież łatwo przejmie ono od drugiego objawy lenistwa i nieporządku, zostawiając innym zbieranie rozrzuconych ubrań lub zabawek, bo tylko pierwszy sposób postępowania będzie ono p

czytywać za dowód jakiejś umysłowej czy moralnej wyższości; — służąca, by upodobnić się do pani, zadłuży się na podobny kapelusz, lub na podobną suknię, w których będzie cudacznie wyglądać, ale nie weźmie sobie za przykład tego, co naprawdę tę panią zdobi, jeśli jest skromną, oszczędną, pracowitą, uczynną itp.; służący będzie się wzorować na zewnętrznych cechach w wyglądzie, w ubraniu czy w ruchach swojego pana, mniemając, iż właśnie takie małpowanie istotnie go wywyższa, ale nie przejmie on umysłowych lub moralnych zalet swojego zwierzchnika, bo nie pojmie wartości wewnętrznych i nie jest zdolen do potrzebnych wysiłków duchowych.

Dość, że wszędzie i w każdym okresie wieku owo powiedzenie Seneki, iż **exempla trahunt,** sprawdza się przeważnie w sensie ujemnym: **mala** exempla trahunt.

Złe przykłady bardzo pociągają, a dobre okazują się często - gęsto bezsilnemi.

Dlatego to wraz z tym środkiem wychowawczym, jakim jest działanie przez przykład, muszą współdziałać: **zabezpieczanie** od wpływu złych przykładów — przez opiekę; **zachęcanie** do naśladowania przykładów dobrych — przy pomocy nagród i **odstraszanie** od naśladowania przykładów złych — przy pomocy kar.

* * *

Że tych ostatnich jednak unikać chcemy, przeto pedagogicznie wskazanem jest przedewszystkiem zachęcanie do tego, co dobre a zniechęcanie do tego, co złe — przez odpowiedniejszy środek wychowawczy, jakim jest **wyjaśnianie.**

Sokrates wierzył, że byle tylko człowiek wiedział co jest dobre, to i czynić to będzie, bo przecież sam rozum do takiego postępowania prowadzi i przeto sądził on, iż przyczyną wszelkich niecnotliwych postępków jest tylko niewiedza, co jest cnotliwe. Ale, że natura ludzka jest bardzo zawiła i że w ludziach działają najbardziej sprzeczne czynniki, więc prawdziwszem, niż sokratesowe równanie **wiedza - cnota,** okazuje się powiedzenie Lukrecjusza[1]): **„Scio meliora probogue deteriora regnor:** wiem ci ja i pochwalam to, co lepsze, a przecież idę za tem, co gorsze. Bo tak oto silnem bywa działanie pokusy, ciągnącej ku temu, co w danej chwili występuje w wyobraźni, jako wygodne, miłe lub rozkoszne, a tak słabym bywa wpływ rozumu, ukazującego złe skutki i następstwa!

Wszelako, mimo tę zawodność Sokratesowej zasady, wynikającą ze słabości i sprzeczności w naturze ludzkiej, pozostaje owa zasada żywotną w pedagogice zawsze, albowiem trzeba najpierw wyjaśnić każdemu winowajcy, że to, czego od niego w postępowaniu żądamy — to, do czego go zachęcamy lub co mu radzimy, jest dobrem, bo

---

[1]) Titus Coriks Lucretius, jeden z najprzedniejszych poetów rzymskich, w I. w. po Chrystusie, autor sławnego filozoficznego poematu „Dererum natura".

podnosi, rozszerza i umacnia mu duszę: przez własny jego dla siebie i cudzy dla niego szacunek; przez życzliwą z otoczeniem łączność, albo przez poczucie swej mocy w panowaniu nad sobą. Tak więc złodziejaszkowi, n. p., trzeba przedstawić żywo ogrom szkody, jaką sam sobie wyrządza przez to, iż okrada siebie we wszystkich trzech dążeniach duszy, skoro złodziejstwem swojem ściąga na siebie pogardę, nienawiść, pragnienie zemsty i wywołuje w sobie doznawanie ciągłej obawy — i, co za tem idzie, jaźń swoją moralnie **poniża, zwęża i osłabia.**

Tak samo kłamczuchowi należy wyjaśnić kłamliwość; leniuchowi — lenistwo; brudasowi — niechlujstwo; zarozumialcowi — zarozumialstwo; nieuczynnemu sobkowi — sobkostwo itp. jako coś, co, poniżając, zwężając i osłabiając jego duszę, czyni go wielkim krzywdzicielem i **szkodnikiem siebie samego,** a tem samem świadczy o **jego wielkiej głupocie.**

A że nikt nie chce być głupim ani w ocenie własnej, ani w opinji cudzej o sobie, bo to zawierałoby zasadniczą sprzeczność z pojęciem istoty ludzkiej, jako rozumem obdarzonej, więc nawet niedojrzały jeszcze umysł odczuje ten argument, trafiający w rdzeń jego człowieczeństwa i, otrzymawszy wszechstronne oświetlenie swej wady, może sam pobudzić siebie do kroczenia po linji moralnych i cielesnych wysiłków, które odpowiadać będą owym trzem zasadniczym dążeniom duszy.

* * *

Odnośnie do osobników, objawiających w swojem postępowaniu niecnotliwą, przeciw- lub aspołeczną budowę psychiczną, skutecznym środkiem wychowawczym może się okazać **poddawanie** takiemu osobnikowi pożądanych przez wychowawcę **myśli i uczuć** w taki sposób, by on, nie spostrzegając zamiaru wychowawcy, przejął się i wzruszył tem, co mu się opowiada, pokazuje lub czyta. Jest to, takzwana **suggestja** od łacińskiego słowa **suggero,** co znaczy „podkładam, podrzucam" zalecana już przez Platona, jako oczarowywanie młodocianych umysłów odpowiednio dobranemi pieśniami, mającemi wywołać w duszach pożądaną harmonję[2]), ale metodyczne posługiwanie się suggestją jako ważnym środkiem wychowawczym znalazło dopiero w najnowszych czasach szerokie zastosowanie, oparte na psychologicznych podstawach. Stwierdziwszy wzruszeniowość i wyobrażeniowość, jako dwie zasadnicze właściwości psychiki młodocianej, odkryto całą rozciągłość zbawiennego lub zgubnego wpływu **rozmów,** jakie się przy dzieciach i młodzieży prowadzi, **uzdrowisk,** na które patrzeć im się dozwala, **opowiadań,** których słuchają, i **książek,** jakie im się do czytania daje i jakich oni sami skrycie sobie dostarczają.

Oprócz **poddawania** czyli **suggestji pośredniej,** którą możnaby porównać do atakowania z boku lub z tyłu, wychowawca używać po-

---

[2]) Fatrz: Historja wychowania ze źródeł czerpana. Opracował Franciszek Bizoń. Lwów 1913. Str. 26.

winien **wmawiania** czyli **suggestji bezpośredniej,** która polega na tem, iż złodziejaszkowi wmawia się mocno, że on w gruncie istoty swojej, **jest, chce, może i będzie** uczciwym i że mu się przeto powierza strzeżenie cudzej własności. Takoż we wszystkich, częściowo wymienionych już powyżej wypadkach ujemnego postępowania, wmawiać przekonywająco w winowajców i sprawców zła należy, że w istocie tkwią w nich skłonności dobre i że są oni zdolni do takiego postępoania, które zamiast poniżać i zwężać im dusze przez nagany i kary, zamiast ściągać na nich ze strony otoczenia nienawiść i pogardę, wywyższy rozszerzy i wzmocni ich, darząc nagrodą zewnętrzną w postaci pochwały lub zaszczytnych wyróżnień, i nagrodą wewnętrzną w postaci spokoju czystego sumienia oraz poczucia swej moralnej wartości.

Błędem wychowawczym, najczęściej przez nieokrzesanych i niewykształconych ludzi popełnianym, jest **suggerowanie ujemne:** „ty złodzieju!", „ty kłamczuchu obmierzły!", „ty leniuchu obrzydły!", „ty durniu!", „ty ośle!", nieuku i niedołęgo i tym podobne wyrazy i określenia, piętnujące, albo orzeczenia, zgóry już odsądzające daną jednostkę od umiejętności lub zdolności zrobienia czegoś dobrze: „nie potrafisz, nie umiesz, rozbijesz, stłuczesz, popsujesz itp.", wmawiają, wpychają, wciskają, że się tak wyrażę, w potępianego osobnika to, co z niego usunięte i wyplenione być powinno przez **suggerowanie dodatnie.** Bo chcąc poprawić, trzeba wmawiać takiemu osobnikowi właściwości i zdolność do uczynków, które duszę **wywyższą, rozszerzą i umocnią.**

Skuteczność tego środka wychowawczego, jakim jest suggestja, zależy od następujących czynników:

1⁰ od **podatności** danego osobnika na wpływ wogóle, czyli od jego **suggestyjności,** co zależy znowu w pewnej mierze od **wieku** i od **płci,** albowiem wchodzą tu w grę wybitnie oprócz wyobrażeniowo - wzruszeniowych, przedewszystkiem **pojęciowo - woluntalne** składniki psychiczne.

2⁰ od **zdatności** osoby wpływającej czyli od jej **suggestywności** wogóle, co zależy znowuż od umysłowej i moralnej potęgi, jaką ta osoba posiada.

3⁰ od **nachylenia** osobnika suggerowanego względem osoby sugestjonującej: bo jeżeli zamiast szacunku, zamiast poważania, zamiast przywiązania, zamiast miłości, zamiast wiary, zamiast podziwu i uwielbienia, będzie zachodziło stanowcze **odchylenie,** a więc: lekceważenie, niechęć, nienawiść, nieufność itd. względem osoby, mającej wpływać suggestyjnie, czyli, jeżeli zamiast mieć maximum siły duchowej, wynikającej z jaknajwiększego autorytetu, dana osoba pogrążona i obezwładniona będzie przez zupełny brak tegoż, to bezskutecznemi okażą się wszelkie próby pośredniej czy bezpośredniej suggestji, odpychanej przez owego osobnika.

4⁰ w każdym poszczególnym wypadku możność i skuteczność suggerowania zależy, wreszcie, także od **kierunku i siły,** jakie mają w

danym osobniku jego przyrodzone skłonności: bo nałogowemu złodziejaszkowi, naprzykład, pewnie że trudno będzie **poddawaniem i wmawianiem** wszczepiać uczciwość, jeżeli w jego strukturze psychicznej zespolą się mocno następujące cechy: niechęć do systematycznej pracy, brak poczucia obowiązku, żądza przyjemności zmysłowych, nieczułość na zawstydzenia, a śmiałość i pomysłowość w zdobywaniu sobie pożądanych rzeczy. — Przy takiej kombinacyj cech, wytwarzających typy złodziejskie, wychowawca musi poznać wpierw dokładnie cały splot czynników i wykryć najbardziej podatny do przemiany.

* * *

Rozpatrzmy teraz, w jakim stosunku do owych trzech zasadniczych dążeń duszy pozostaje **siódmy** i ostatni, ogólny środek wychowawczy, jakim jest **przyzwyczajenie** czyli przymuszanie do wykonywania. Ogromne znaczenie wychowawcze przyzwyczajenia wyrażone zostało już przez starożytnych Rzymian w znanem przysłowiu **„Consuetudo est altera natura“** — „Przyzwyczajenie staje się drugą naturą“, a jak niezniszczalną i trwałą, jak uporczywą jest natura, wyrazili to oni dobitnie w powiedzeniu: **Naturam expelles furca, usque tamen recurret** — choćbyś widłami naturę wypędzał, jednak ona powróci. Pociągająca siła złego przykładu i owa, wielekroć w Piśmie Św. zaznaczona, „mdłość ciała“ naszego, stawiająca opór chętnemu duchowi, oba te czynniki sprawiają, iż tak łatwo nabiera każdy nawyków złych, zwanych pospolicie nałogami, a tak trudno jest przyzwyczaić się do stałego wykonywania tego, do czego nie ciągnie nas z chwili wyrastająca pokusa, lecz co nakazują nam wiecznie działające ideały prawdy, dobra i piękna.

Nic łatwiejszego, jak: najpierw doraźny, a potem już i stały rozłam między chęcią a czynem, między zamiarem, ba nawet między postanowieniem a wykonaniem, aczkolwiek wynika z tego **poniżenie** duszy, **zwężenie i osłabienie** jej w poczuciu swej niemocy! I dlatego to konsekwentny i stanowczy wychowawca powinien zniewalać wychowanka do wykonywania niezwłocznie i do wykonywania ściśle każdej umysłowej czy fizycznej czynności, która jest konieczna albo postanowiona przez niego samego. Zachęcać go i pobudzać powinien do wytwarzania w sobie **drugiej natury dobrej,** suggerując mu jaknajsilniej żywe i radosne odczucie tego psychologicznego faktu, iż przez naginanie siebie, — przez łamanie swej słabości przynosi on sobie największą i trwałą korzyść; bo **wywyższa, rozszerza** i umacnia swą duszę. Osiągane w ten sposób spotężnienie i wzbogacenie duszy wyraził Dante temi oto słowy:

„......dobrze czyniąc, wzmaga się ochotę
I rozkosz dobra, a śród tego społem
Człowiek spostrzega, że urasta w cnotę“[1])

* * *

---

[1]) Patrz: Dante Alighieri. Boska Komedja. III. Raj. Pieśń XVIII. w. 60. Przekład E. Porębłowicza.

Aby mądrze, roztropnie i skutecznie wychowywać, trzeba mieć psychologiczno - pedagogiczną wiedzę, umiejętność jej stosowania i — bardzo często — natchnienie; trzeba mieć spokój i swobodną głowę; trzeba brać pod uwagę osobnicze właściwości wychowanka — czyli — jak to się ciągle mówi — „indywidualizować" — a że tych warunków nikt przeważnie, ani w domu, ani w szkole, nie posiada, i że nauczyciele, wskutek marnego uposażenia, są „zaoranymi" dawaniem mnogich lekcyj i znękanymi przez ustawiczną troskę materjalną wyrobnikami, a nie mogą być artystami, choć teorje pedagogiczne ciągle o artyźmie i o rzeźbieniu żywych dusz wielo-szumnie mówią, słusznie zresztą głosząc, iż pedagogika jest sztuką sztuk — **ars artium,** — więc też wobec takiego położenia zawodowych wychowawców wychowywanie jest naogół wszędzie u nas tylko przygodnem „rzempoleniem" a nie artystycznem wygrywaniem na tych rozmaitych instrumentach: fujarkach i piszczałkach, — puzonach i waltorniach, basach i basetlach, bębnach i cymbałach, jakiemi są tak bardzo wielorakie, a do zepsucia łatwe dusze młodociane.

Nasze Ministerstwo Oświecenia Publicznego nie jest właściwie ministerstwem wychowania i dlatego niema w szkołach ani osobnych pokojów, ani godzin specjalnie na czynności wychowawcze przeznaczonych, ani wynagrodzenia odpowiedniego, które jest konieczne. Niema instruktorów wychowawczych, którzyby ogół rodziców pouczali. Nie ma towarzystw pedagogicznych, któreby odpowiednią działalność rozwijały; niema pism pedagogicznych, któreby kazuistykę pedagogiczną i psychograficzny materjał zawierały. Niema wreszcie poradni wychowawczych, któreby też odpowiednie poradniki wydawały.

Wogóle pełny obraz teraźniejszego stanu działalności wychowawczej odmalowany na tle ideologji współczesnej i wymagań psychologji musiałby nosić Horacjuszowe motto: **Difficile est saterians nonscribere.**

Dr. Stefan Frycz.

Język polski w 7 oddziale szkoły powszechnej.

Nauczyciel, uczący języka polskiego w szkole powszechnej, czuć się musiał zawsze trochę niewyraźnie, gdy chodziło o oddział 7. Nie wiedział nigdy napewno, czy tak jak robi, robi dobrze, czy osiąga takie rezultaty, jakie osiągać należy. I charakterystyczne, że w tem nie było zupełnie jego winy, bo w położenie arcyciasne wpędzał go... program ministerjalny.

Do oddziału szóstego było wszystko w porządku. W najwyższym wszystko się psuło, bo twórcy programu zbyt uparcie, zbyt teoretycznie, bez liczenia się z rzeczywistością, chodziło o to, by tym niezliczonym rzeszom, opuszczającym szkołę powszechną i w przygniatającym procencie na niej poprzestającym dać na drogę życia wijatyk w postaci jakiego takiego zorjentowania w naszem piśmiennictwie.

Stanowisko takie wypłynęło z dobrych intencyj, zamykało jed-

nak oczy na fakt, że uczniów 7 oddziału zaczyna się nagle traktować mniej więcej jak pięcioklasistów gimnazjalnych, choć dotąd na mocy programu stali niżej od gimnazjastów. Ponieważ nie chciano rezygnować z arcydzieł literatury , których znajomość uważa się za minimum wykształcenia obywatelskiego, wychodziło się ponad poziom, a nadto przeładowywało materjał, tak że trudno sobie wyobrazić, jak dawano sobie z nim radę. Czegoż tam nie było! I Treny, i Skarga, i Wiesław, i Grażyna, i Pan Tadeusz, i jeden dramat (Lilla Weneda!), i Trylogja, i wiele innych drobniejszych utworów.

Było zupełnie w porządku, gdy zdrowy instynkt kazał nauczycielowi oprzeć naukę w tej klasie na Panu Tadeuszu i może jeszcze czemś, a na resztę machnąć ręką. Gdy jednak chciał sumiennie spełnić nakaz, rozwiązywał kwadraturę koła i robił głupstwa, uprawiał werbalizm.

Tak samo jak nauczyciel w wielkim kłopocie był i autor metodyki nauczania polskiego na tym poziomie, uznawał bowiem z jednej strony niewykonalną maksymalność programu, z drugiej chciał jednak nauczycielowi pomóc i powiedzieć mu, jak go zrealizować.

Życie samo redukowało z biegiem lat wymagania programu, praktyka ściągała je nadół, zanim jeszcze zabrała głos najwyższa władza szkolna.

Uczyniła to w ubiegłym roku, kreśląc Paska, Karpińskiego, Brodzińskiego, Kraszewskiego, Korzeniowskiego, Słowackiego, Zaleskiego.

Dawno już chodziły słuchy o rodzącym się nowym programie ministerjalnym: powyższe rozporządzenie było zapowiedzią, w jakim kierunku Ministerstwo na przyszłość pójść zamierza.

Przewidując takie stanowisko, pisałem przed rokiem: „Niewątpliwie nowy program ministerjalny zwróci przedewszystkiem na tę sprawę uwagę i postara się rozwiązać ten trudny problemat, w którym krzyżują się dwa kąty widzenia“ (tj. potrzeba pedagogiczna dostosowania się do poziomu młodzieży i chęć jak najsutszego wyekwipowania jej na życie).

Obecnie pojawia się drukowany jako rękopis projekt programu, który oznacza zupełne wycofanie się ze stanowiska, tak mocno naprzód wysuniętego, że prawie zatraciło się łączność z podstawą operacyjną. Wprawdzie lektura nie została jeszcze podana do wiadomości, — nastąpi to w ostatecznej redakcji, — ale z określenia materjału oddziału siódmego wynika jasno: program nie robi żadnej różnicy między siódmym rocznikiem a trzecią gimnazjalną. W starym programie gimnazjalnym mamy na tym poziomie lekturę Serca, W puszczy Dygasińskiego, W pustyni i puszczy, nowel itd. Czy teraz pozostanie to samo, niewiadomo, ale nie o to chodzi; wiemy całkiem pewnie, że będzie to lektura tego właśnie typu, na tej płaszczyźnie.

Trzeba przyznać, że tak pojęty program dla siódmego oddziału jest jedynie racjonalny. Podczas gdy dotychczasowy brał się nagle

niewiadomo skąd, to obecny wyrasta organicznie z założeń, danych przez klasy poprzednie.

Czy jednak takie rozwiązanie sprawy można nazwać idealnem?

Pisząc „Nauczanie języka polskiego" zdawałem sobie jasno sprawę, że programy dwu pierwszych klas gimnazjalnych i 5 i 6 oddziału szkoły powszechnej muszą być identyczne; co do siódmego oddziału zachwiewała się ta pewność. Wyobrażałem sobie raczej, że ostatni oddział szkoły powszechnej i trzecia gimnazjalna jednak się rozbiegną, choć nie tak zasadniczo jak dotąd, nie w tak przeciwnych kierunkach. Tę odmienną fizjognomję opierałem na tej przesłance, że jednak trzecia gimnazjalna jest tylko ogniwem w ciągnącym się dalej łańcuchu, zaś siódma powszechna jest dla większości wychowanków szkoły zakończeniem. Coś z charakteru zakończenia mieć powinna, czy nie należałoby może zatem coś z dawnego kąta widzenia zachować, oczywiście bez dawniejszego sztucznego rozdmuchania? Czyby nie zalecało się obmyśleć taki program dla siódmego oddziału, któryby był zaokrągleniem wykształcenia w dziedzinie języka ojczystego?

Występując z taką propozycją zdaję sobie sprawę i z trudności technicznych i zasadniczych nawet, boć przecie ledwo zaczyna się realizować koncepcję jednolitej szkoły, a już robi się w tej jednolitości wyłom czyli stawia ją pod znakiem zapytania.

W każdym razie należałoby na ten temat przeprowadzić dyskusję.

Jan Biliński (Poznań).

O nauczaniu geografji w poznańskich szkołach powszechnych.

I.

Bujny rozrost metod nauczania geografji wywołał ich przesilenie — nie ich wyczerpanie i uwiąd, jak twierdzą niektórzy. Najzaciętszy bój rozpętał się między dwoma kierunkami: szkołą Herbarta i jego uczniów a szkołą pracy. Zwolennicy i przeciwnicy bombardują przeciwne pozycje argumentami najróżniejszego kalibru. Nic to nowego ani nic dziwnego, że dwie metody walczą o byt i o przestrzeń. Jestto prawo natury i rzecz dla nas jasna. Piękna jest ta walka, wykaże ona nam bowiem, która metoda silniejsza, która zatrzyma się na pobojowisku i zdobędzie sobie prawo do życia. W każdym razie dowodzi nam ten bój, że metody dawniejsze, to nie zmumifikowana starzyzna, mają one jeszcze tak dużo sił, że mogły przystąpić do walki. Zresztą w ogniu dyskusji młode poglądy dojrzewają a stare się odmładzają. Tak czy inaczej wyjdzie to jednym i drugim na korzyść.

Musimy się zresztą zgodzić na to, że nowe czasy potrzebują ludzi nowych, że nowa wiedza wymaga nowych form i że nowe dorastające pokolenie należy uzbroić w nowoczesną broń, wykutą w warsztacie nowocześnie urządzonym.

W jakim stopniu i w jakiej mierze możemy my nauczyciele geografji w szkołach przystąpić do doraźnej zmiany i unowocześnienia

metody nauczania w nauce o ziemi, mają wykazać następujące rozważania. Nie mam zupełnie zamiaru krytykować kogokolwiek — krytykować bowiem to rzecz bardzo łatwa. Nie, chcę podać tylko moje poglądy na liczne kwestje, wyłaniające się w gorących dyskusjach na naszych konferencjach fachowych i rejonowych. Pozatem chcę ująć syntetycznie różne zagadnienia, oprzeć je o cyfry i zbliżyć je do rzeczywistości. Podkreślam jeszcze raz, że podaję tu moje poglądy osobiste i zostawiam czytelnikom jak największą swobodę w interpretacji i wykonaniu.

Kwestja programów nie jest jeszcze ostatecznie uregulowana, ponieważ i one podlegają stałej ewolucji. Nowe programy leżą, częściowo gotowe, na warsztacie ministerjalnym i przypuszczalnie w nowym roku szkolnym zacznie się praca już pod ich znakiem. Jednakże z żalem stwierdzić musimy, że w planie godzin szkolnych dla siedmioklasowej szkoły powszechnej i gimnazjum niższego przeznaczyło Min. W. R. i O. P. na nauczanie geografji tylko godzin 8 (bez Nauki o Polsce Współczesnej).

Program jest nam już z góry podany, nie zależy od nas. Sfera naszych wpływów zaczyna się od dzieci, które uczymy. A ponieważ geografja to nie łacina — więc zanim dziecko zacznie uczyć się geografji systematycznie według programów ministerjalnych, już natura sama i otoczenie dadzą mu kilka pojęć zasadniczych i podstawowych, które jako gotowy kapitał wnosi do szkoły. Ilość i czystość tych pojęć zależy naturalnie od środowiska, w którem dziecko żyje. Ażeby poznać cały zasób wiadomości geograficznych, które przynosi z domu do szkoły, zestawiłem ankietę wybierając do niej zasadnicze pojęcia geograficzne, w pierwszym rzędzie te, z których można urobić pojęcia dalsze np.: wzgórze (góra), łąka (step, hala) i inne. Pragnąłem cyfr, aczkolwiek zdawałem sobie sprawę z tego, że i te cyfry nie dadzą nam absolutnej prawdy, ale zbliżą nas do niej. Wybrałem dlatego kilka szkół w różnych punktach Poznania, zainteresowanych nauczycieli poprosiłem na specjalną konferencję i między innemi — wyjaśniłem im mój cel i zamiar oraz metodę pracy. Nauczyciele sprawą się zainteresowali i jak wykazują wyniki, wykonali ją sumiennie i uczciwie, pytając się młodzież osobno lub grupami, tak, że dziecko w wypadkach wątpliwych musiało sprecyzować swoją odpowiedź. Badano 536 dzieci, chłopców i dziewczęta, w klasie I, z początkiem roku szkolnego. Osiągnięto następujące wyniki:

1.	Śnieg	532	99,2%
2.	Deszcz	530	98,8%
3.	Kolej	485	90,4%
4.	Łąka	434	80,9%
5.	Wieś	394	73,5%
6.	Las	358	66,7%
7.	Rzeka	319	59,5%
8.	Mgła	314	58,5%

9.	Fabryka	282	52,6%
10.	Zachód słońca	250	46,6%
11.	Wschód słońca	193	36,0%
12.	Wzgórze	117	31,7%
13.	Dolina	50	9,3%
14.	Źródło	42	4,8%

W nauce języka polskiego w klasie I. powiększa się stopniowo kapitał geograficzny. W elementarzu Bernadzikiewicza stwierdziłem 36, u Ikerta 30 pojęć geograficznych. Nauczyciel musi z konieczności dać tu pewne wyjaśnienia — i pośrednio uczy geografji. I w klasie II otrzymuje dziecko dalsze wiadomości geograficzne w związku z nauką języka polskiego: zaznajamia się z kalendarzem, robi pierwsze spostrzeżenia nad pogodą i t. d. Dopiero od klasy III otrzymuje dziecko naukę geografji systematycznie i według programu. Jednakże jak daleko odbiega sposób nauki od intencji autora programu, wykazuje następna ankieta, przeprowadzona w klasie VII. — 103 uczn.

1.	Koleją jechało	102	99,1%
2.	Wycieczki w okolicę Poznania	96	93,2%
3.	Wycieczki w dalsze okolice	68	66,0%
4.	Port Warty	56	54,3%
5.	Wycieczka do Gdyni	7	6,7%
6.	Wycieczka do Kruszwicy	3	2,9%
7.	W górach było	2	1,9%

Właśnie w geografji jako nauce o ziemi, ma dziecko w pierwszym rzędzie zapoznać się z rzeczywistością — a jednakże w licznych wypadkach daje się dziecku tylko podręcznik i mapkę do ręki. Nie wystarczy to obsolutnie. Polska to nie jest „wiedza" zaklęta na 100 stronnicach podręcznika, nie, leży ona wkoło Gopła, u stóp gór, nad brzegiem morza i na dalekich polach.

Należy młodzież tam wyprowadzić i nauczyć patrzeć na świat. Do podręcznika dziecko już nigdy nie wróci, ale gdy zasmakuje w przyjemnościach, które dają wycieczki, wówczas napewno w przyszłości zatęskni za przestrzenią. Należy przyzwyczajać młodzież do aktywności w nauce geografji, już jak najrychlej — pozwolić jej odkrywać ojczyznę, wówczas horyzont jej, który obecnie sięga do końca jej nosa albo pierwszego lasku lub wzgórza poza miastem, rozszerzy się — a sięgać powinienn od wydm bałtyckich aż pod turnie tatrzańskie — i wyżej pod niebo gwiaździste nad nami, które jest również częścią ojczyzny naszej.

Dr. Wł. Sperczyński.

—

I. ogólnopolska konferencja psychotechniczna w Warszawie.

Pierwsza ogólnopolska konferencja psychotechniczna odbyła się w Warszawie w dn. 4, 5 i 6 stycznia b. r.

Na konferencji wygłoszono 9 referatów, w których zostały poruszone najważniejsze kwestje, związane z rozwojem psychotechniki i poradnictwa zawodowego w Polsce. Prócz tego komunikaty poszczególnych pracowni zaznajomiły obecnych ze stanem pracy w różnych środowiskach.

P. inżynier Wojciechowski, kierownik Kolejowej Pracowni Psychotechnicznej w Warszawie i kierownik Pracowni Psychotechnicznej przy Państw. Szk. Budownictwa, wygłosił referat p. t.: „Stan obecny psychotechniki w Polsce".

Referat był oparty na danych, które Tow. Psychot. w Warszawie zebrało na podstawie kwestjonarjusza, rozesłanego do poszczególnych pracowni. Ponieważ niektóre pracownie nie nadesłały odpowiedzi, przeto obraz nie jest zupełny.

Z referatu dowiadujemy się, że w r. 1928/29 było czynnych 18 pracowni, które zatrudniały 66 pracowników. Kierownikami pracowni są: inżynierowie, psychologowie i pedagogowie. — 12 pracowni służy poradnictwu zawodowemu, 13 doborowi zawodowemu. W r. 1928/29 zbadano w 16 pracowniach 18.807 osób. Od r. 1919 zbadano ogółem 58.963 osób. — W pracowniach odbyło praktykę 97 osób. Napisano 79 prac naukowych od chwili powstania pracowni.

Większość osób, pracujących na polu psychotechniki, łączy Polskie Tow. Psychotechniczne. Utrzymuje ono kontakt z Międzynarodowem Stowarzyszeniem Konferencyj Psychotechnicznych.

Referent stwierdza pewne braki w psychotechnice polskiej, jak n. p.:

I. Brak środków na zwiększenie liczby pracowników wykwalifikowanych i ich wynagrodzenia.

II. Brak badań w zakresie wyćwiczalności.

III. Brak współpracy szkół zawodowych z psychotechnikami it.d.

Prof. Dr. Stefan Baley, w referacie: **„Potrzeby rozwojowe psychotechniki w Polsce"**, zwrócił uwagę na następujące kwestje: Zainteresowanie zagadnieniami psychotechniki wzrasta w szybkiem tempie. Z tem łączy się niebezpieczeństwo tworzenia zbyt pochopnie nowych placówek i przesadnych zapowiedzi i oczekiwań odnośnie do praktycznych rezultatów badań psychotechnicznych w najbliższym czasie. Nie można przemilczać trudności teoretycznych i praktycznych w psychotechnice. Obecnie psychotechnika idzie prawie wyłącznie w kierunku rozpoznawania uzdolnień, co jest zbyt jednostronne. Należy oceniać ważność i badań naukowo zagadnienie wdrażania do pracy i zagadnienie organizacji pracy.

Rola pracowni psychotechnicznych przy wielkich zespołach gospodarczych jak n. p.kolejnictwo, poczta, policja, powinno polegać nie głównie na relekcji zgłaszającego się materjału ludzkiego, lecz na

przydzielaniu poszczególnym jednostkom odpowiednich rodzajów pracy, ich wdrażaniu i przeszkalaniu.

Badania psychotechniczne na terenie szkoły, powinny być unormowane i związane z poradnictwem zawodowem, przystosowanem do potrzeb młodzieży kończącej. szkoły powszechne i średnie.

P. dr. Bronisław Biegeleisen, kierownik Poradni Zawodowej w Krakowie, wygłosił referat p. t.: **Postulaty Poradnictwa Zawodowego w Polsce.**

Pośrednictwo zawodowe ma dwojakie cele: 1) indywidualny t. j. uzyskanie syntezy człowieka i pracy przez dobór takiego zawodu, któryby pod względem psychicznym i fizycznym najlepiej odpowiadał jego skłonnościom i zdolnościom; 2) społeczne: t. j. dostarczenie do każdego zawodu najodpowiedniejszych pracowników, uniknięcie przepełnienia, braku kandydatów i t. d.

Poradnictwo zawodowe musi posługiwać się 3 głównie metodami: I. Zawodoznawstwo, które daje objektywne dane o każdym zawodzie, warunkach kształcenia i t. d.; II. Badanie ekonomicznego stanu rynku pracy. III. Badania psychotechniczne. IV. Badania lekarskie.

Zawodoznawstwo jest połączone z ogromem pracy, przerastającym siły 1 poradni. Referent proponuje utworzenie kartoteki zawodów siłami zbiorowemi, t. j. w ten sposób, by każda poradnia opracowała podług podanego wzoru kilka zawodów.

Z tem łączy się sprawa poradnictwa w kształceniu, ponieważ wielu młodych ludzi, obrawszy zawód, zapisuje się do nieodpowiednich szkół. Poradnictwo zawodowe powinno objąć również młodzież kończącą szkoły średnie.

Najbardziej u nas zaniedbaną i najtrudniejszą częścią poradnictwa zawodowego w naszych warunkach, są badania ekonomicznego stanu rynku pracy. — Doradca zawodowy musi umieć wyciągać wnioski ze statystyk, bacznie śledzić prace Instytutu Badania Konjunktur i prowadzić odpowiednią politykę zawodową. Zagranicą prawie wszystkie Poradnie Zawodowe połączone są z pośrednictwem pracy, co jedna poradnictwu zwolenników i ułatwia doradcy zawodowemu roztoczenie wszechstronej opieki nad młodzieżą pracującą. Następnie referent podkreślił znaczenie współpracy nauczycielstwa z poradniami i konieczność zawodowego uświadamiania przez pogadanki, wydawanie popularnych książeczek informujących o zawodach i t. d. Bardzo ważną i palącą sprawą jest należyte zorganizowanie poradnictwa dla dzieci umysłowo niedorozwiniętych.

W ostatniej części swego referatu zajął się prelegent indywidualnością doradcy zawodowego. Wreszcie przedstawił wnioski skierowane do Min. W. R. i O. P. z prośbą i poparcie dążeń rozwojowych, wymienionych w referacie.

P. Dr. Zdziarska zajęła się w swym ciekawym referacie zagadnieniem wywiadu w poradnictwie zawodowem. Gdy chodzi o poradnictwo zawodowe dla młodzieży, kończącej szkołę powszechną, najważniejszem jest bezpośrednie zetknięcie się z dzieckiem i warunkami

jego życia. Aby najracjonalniej kierować i doradzać, musi doradca wyczuć potrzeby dziecka i potrzeby życia. Nieraz pewne cechy pozornie decydują o powodzeniu dziecka w danym zawodzie, dlatego w wypadkach wzbudzających wątpliwość trzeba zasięgnąć opinji lekarza i psychotechnika. — Referentka przedstawiła wniosek, w którym zwraca się do I. Ogólnopolskiej Konf. Psychot. aby utworzyła komisję, któraby opracowała ogólnopolskie kwestjonarjusze.

P. dr. Z. Lipszycowa, w referacie p. t. **„Specyficzne zawody kobiece“** zwróciła uwagę na grupę zawodów opiekuńczych, do których nadają się prawie wyłącznie kobiety, a które dotąd były przez psychotechnikę zaniedbywane ze względów ekonomicznych, społecznych i metodycznych. Poradnictwo zawodowe dla dziewcząt musi zająć się analizą psychotechniczną zawodów opiekuńczych i opracowaniem metod badania przydatności do tych zawodów. Oprócz tych 5, krótko streszczonych referatów, wygłoszono jeszcze 4. P. Dr. W. Medyński mówił o roli psychopataloga w poradnictwie zawodowem, p. J. Kączkowska o kształceniu psychotechników i doradców zawodowych w Polsce, p. Słudencki: O formach współpracy pracowni psychotechnicznych i p. S. Hoffman „O postulatach badań psychotechnicznych szoferów“.

Konferencja była bardzo ożywiona. W dyskusjach poruszono wiele żywotnych kwestyj dotyczących rozwoju naszych pracowni psychotechnicznych i poradni zawodowych, a z wszystkich przemówień wyczuwało się troskę o przyszłość naszej młodzieży. *Dachówna.*

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Koźmin. Dnia 26 stycznia b. r. odbyło się w Koźminie zebranie Zarządu Oddziału Pow. Z. P. N. S. P. pod przewodnictwem prezesa kol. Łanoszki.

Tematem obrad były sprawy sekcyj: wycieczkowej i pedagogicznej. Ze względu na wielką doniosłość powyższych spraw, postanowiono rozszerzyć działalność tych sekcyj na poszczególne Ogniska.

Uchwalono istniejącą przy Ognisku w Koźminie sekcje wycieczkową, która pod przewodnictwem kol. Czernika znakomicie spełniała swój cel, przenieść pod egidę Zarządu Oddz. Pow. w Koźminie i działalność jej rozciągnąć na teren całej Polski.

W skład zarządu sekcji wycieczkowej weszli: kol. Czernik jako przewodniczący, kol. Kolbusz — sekretarz, kol. Scheurich — skarbnik. Członkiem Sekcji wycieczkowej może być każdy Ogniskowiec, który zgłosi swe przystąpienie na ręce przewodniczącego kol. Czernika w Mokronosie, poczta Koźmin. W roku bieżącym odbędą się dwie wycieczki: nad Bałtyk i w Tatry. Każdy zgłoszony członek zyskuje dla siebie i rodziny 25% zniżki, z kwoty wyznaczonej na cele organizacyjne poszczególnej wycieczki. Statut oraz dalsze informacje zostaną ogłoszone w „Naszym Głosie“ i „Głosie Nauczycielskim“.

Następnie stosownie do okólnika Zarządu Głównego Nr. 4 zorganizowano sekcję pedagogiczną.

Przewodniczącym został wybrany kol. Benisz; sekretarzem kol. Bienia, członkami kol. Filipczak, Lanoszka, Janowska, Scheurich i Kusiński. Na najbliższych zebraniach Ognisk wygłosi referat kol. Benisz „O samokształceniu“, kol. Filipczak zaś „O realizacji szkoły twórczej“.

Najbliższe walne zebranie członków Oddziału Pow. Z. P. N. S. P. w Koźminie odbędzie się w drugiej połowie marca b. r.

Koźmin. Dnia 8 lutego 1930 r. odbyło się Walne zebranie Ogniska w Koźminie, na którym przeprowadzono wybory Zarządu. Prezesem ponownie wybrano J. Scheuricha, jak również sekretarzem J. Czernika, skarbniczką K. Machnicką.

W roku sprawozdawczym należy podkreślić wybitną pracę Sekcji Krajoznawczo - turyst. pod przewodnictwem J. Czernika, która organizowała wycieczki w Tatry, Pieniny, nad Bałtyk i Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu — jak również pracę Sekcji Pedagogicznej.

Członkowie Ogniska podjęli pracę nad monografją powiatu pod kierunkiem kol. Łanoszki, mapę powiatu opracowuje kol. F. Kolbusz. Dnia 22 marca na zebraniu miesięcznym wygłosił referat p. t. „Realizacja haseł szkoły twórczej w szkole polskiej“ kol. St. Bernisz, przewodniczący Sekcji Pedagogicznej Oddz. Powiat. — Sekcja pedagogiczna przedyskutowała już cały szereg referatów, z któremi następnie objeżdża wszystkie Ogniska na terenie trzech powiatów, należących do tut. Oddziału Powiatowego.

Żywotność Kasy Koleżeńskiej Ogniska wzrasta, bo czasy coraz cięższe; skarbnikiem kasy jest kol. Prezes a przewodn. J. Gołębiowski. Stan bibljoteki, w liczbie 300 tomów, są to książki przeczytane już przez prawie wszystkich członków; apelujemy zatem do Ognisk, które posiadają Bibljoteki w podobnym stanie, o wymianę książek.

Sekcja Krajoznawcza - turystyczna przy Oddziale Pow. w Koźminie komunikuje, iż w miesiącu lipcu urządza wycieczkę wysokogórską jak mianowicie:

1) V-tą wycieczkę w Tatry zach. i Wysokie oraz w Pieniny, — 10-dniową okrężną w terminie od 7 lipca do 17 lipca br.

W miesiącu sierpniu:

2) III-cią wycieczkę po wybrzeżu polskim 8-dniową, okrężną, z powrotem do Poznania na zwiedzenie Wystawy Komunikacji i Turystyki.

Zgłoszenia na obie wycieczki do 10 czerwca b. r. przyjmuje kol. Józef Czernik, kier. szkoły w Mokronosie p. Koźmin, woj. poznańskie, tamże należy się zgłaszać po bliższe informacje i prospekty wycieczek, za nadesłaniem znaczka na odpowiedź.

Wycieczki górskie prowadzą kol. Czernik i Kowalski — a po wybrzeżu polskiem kol. Benisz i Kolbusz.

KRONIKA PEDAGOGICZNA.

Dzień Dobrej Woli (18 maja 1930). Związek Walijski Przyjaciół Ligi Narodów ogłasza, podobnie jak w latach ub., w rocznicę otwarcia I konferencji haskiej, odezwę młodzieży walijskiej do dzieci wszystkich krajów świata. Oto tekst odezwy na rok 1930.

„My dzieci Walji, ślemy z naszych gór, dolin, z naszych wsi i miast, serdeczne pozdrowienie dzieciom wszystkich krajów świata. O wy, miljony kolegów naszych, czy nie zechciecie dziś połączyć się z nami w przesłaniu wyrazów wdzięczności mężom i niewiastom wszelkich ras i narodów, którzy pracują, aby zbudować świat piękniejszy i lepszy? Czy chcecie też złączyć się z nami, abyśmy odtąd wspólnie naszą myślą, naszem słowem, i naszemi czynami służyli zbudowaniu świata piękniejszego i lepszego? Liga Narodów wskazuje drogi. — Wspierajmy ją ze wszystkich sił naszych w jej dążeniu do wielkiego dzieła i do utrwalenia pokoju w świecie, i dobrej woli między ludzmi.

Związek walijski proponuje, aby w dniu 18 maja wszystkie szkoły poświęciły jedną lekcję omówieniu, jakie dobrodziejstwa wynikają dla ludzkości z przyjaźni międzynarodowej, poczem nastąpić winny odpowiednie recytacje, pieśni, żywe obrazy i przedstawienia dramatyczne. Obchody takie odbywają się corocznie od r. 1922 w licznych szkołach różnych krajów.

Odpowiedzi na podaną wyżej odezwę zechcą nadesłać szkoły, związki młodzieży, związki harcerzy i t. d. pod adresem: Gwilym Davies, prezydent Związku walijskiego Ligi Narodów, 10, Museum Place, Cardiff (Anglja). P. Davies doręczy otrzymane odpowiedzi tysiącom szkół walijskich, które odezwę podpisały. (Ruch Pedagogiczny).

25-lecie walki o szkołę polską. Prace Komitetu obchodu walki o szkołę polską postępują naprzód. Największe zadanie ma Komisja Organizacyjna, która zajmuje się urządzeniem na obszarze całej Rzeczypospolitej zjazdów i obchodów, celem uczczenia 25-lecia powstania szkoły polskiej w b. Królestwie. Przewiduje się tych obchodów kilka tysięcy. Mają one objąć najszersze kręgi społeczeństwa, przedewszystkiem młodzież szkolną. W zjazdach natomiast wezmą udział uczestnicy strajku w 1905 roku, pokolenie przedstrajkowe oraz osoby, które prowadziły bojkot szkół rosyjskich. Obchody i zjazdy będą przygotowaniem do Głównego Zjazdu w Warszawie w dniu 3 października r. b. Już odbyło się kilka takich Zjazdów, w przygotowaniu jest ich cały szereg. Komisja Organizacyjna zwraca się z apelem do wszystkich uczestników strajku, by jak najrychlej zgłosili swą współpracę do Centralnego Komitetu Obchodu walki o szkołę polską (o ile tego dotychczas nie uczynili) pod adresem: Warszawa, Bagatela 12, tel. 52-59, od godz. 17 do 19, przyczyniając się tem do uświetnienia jubileuszu 25-lecia.

Stowarzyszenie „Służba obywatelska“ organizuje dla nauczycielstwa kursy korespondencyjne, z dziedziny „nauk obywatelstwa“, „nauki o pracy“ i „rysunków, w zastosowaniu do potrzeb żeńskiego zawodowego szkolnictwa“. Kursy są bezpłatne dla członków, inne zaś

NOWE CZASOPISMA

Muzyka w szkole, Organ „Stow. Nauczycieli Śpiewu i Muzyki w szkołach Państwowych i Prywatnych". Red. i admin. Katowice, Reymonta 6.

„Parametr". Czasopismo poświęcone nauczaniu matematyki T. I. Z. 1. 1. Redaktor S. M. Rusiecki przy współudziale S. Straszewicza. Warszawa—Poznań. Pismo to wypełnia lukę, istniejącą dotychczas w czasopiśmiennictwie pedagogicznem i przyczyni się do podniesienia poziomu dydaktyki tego przedmiotu w Polsce. Zeszyt 1 przedstawa się bardzo interesująco. H. Zanocki w artykule: „Treść i pytanie w zagadnieniach z tekstem słownym" wskazuje różnicę między działaniem arytmetycznem a zagadnieniem. Stattlerówna podaje ciekawą lekcję w szkole powsz. n. t. „Liryka sześcienna". Gwojdziński przedstawia „Sposoby tworzenia równań kwadratowych o pełnym parametrze zmiennym, których wyróżnik ma pierwiastki wymierne". W dziale dla młodzieży A. Rusiecki podaje algebraiczną metodę rozwiązywania zadań. — Sfery nauczycielskie powinny się tem pismem zainteresować.

KSIĄŻKI NADESŁANE:

Ambroży Maszyński: „Dżdżownica i pijawka". Gebethner i Wolf — Warszawa 1930.

Dr. T. Marchlewski: „Zarys nauki o dziedziczności". Bebethner i Wolf. Warszawa.

P. T. Pietrzykowski: „Ogólne wiadomości o tokarce do obróbki metali". Nasza Księgarnia 1930.

M. Majkowska: „Patrz i notuj". Część I. Wiosna. Nasza Księgarnia 1930.

M. Majkowska: „Patrz i notuj". Część II. Lato i jesień. Nasza Księgarnia 1930.

Książki i broszury o dzieciach w języku polskim.

Zestawił prof. Dr. Stefan Frycz.

1. *Ałłajew A.* — **Dzieci rewolucji.** Przekład z rosyjskiego H. Bobińskiej. Moskwa 1927. 8⁰. str. 16.
2. *Baumgarten Franciszka Dr.* — **Kłamstwo dzieci i młodzieży.** Warszawa 1927. 8⁰. str. 144. (Bibljoteka Dziel Pedagogicznych r. III. nr. 12).
3. *Biegeleisen H.* — **Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego.** Lwów. „Ateneum" 1927. 8⁰. str. 414 + 2 nlb.
4. *Binet Alfred* — **Pojęcia nowoczesne o dzieciach.** Przekład M. Szymanowskiej. Warszawa 1928. 8⁰. str. 320 wyd. III.
5. *Binet A., Simon T., Schaetzel S.* — **Pomiary rozwoju inteligencji dzieci.**

6. *Bogusszewska H.* **Życie i dzieci.** Warszawa 1928. 8^{0}. str. nlb. + 88 + 2 nlb. (Polski Komitet Międzynarodowego Kongresu Opieki nad Dzieckiem).

7. *Bode Everest Mary* **Przygotowanie dziecka do wiedzy ścisłej.**

8. *Bovet Piotr* **Instynkt walki. Psychologja wychowania.** — Tłumaczyła M. Górska. Warszawa 1928. 8^{0}. str. 262 + 2 nlb.

9. *Brzeziński M.* **Jak wychować dzieci na zdrowych i silnych ludzi?** 1918. 2^{0}. str. 31 wyd. III.

10. *Brzozowska-Kolberg A* **Fizyczne wychowanie dzieci.** Warszawa 1902. 8^{0}. str. 68.

11. *Bujak W. Dr. Doc. Un. Jagiell.* **O odżywianiu dziecka w stanie zdrowia i w chorobie.** Kraków 1929. 8^{0}. str. 55 + 1 nlb. (Bibljoteka Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie. Lekarz - praktyk. S. I. Z. K.).

12. *Claparède Edw. Dr. Prof. Uniw. w Genewie* **Psychologja dziecka i pedagogika eksperymentalna.** Z dziesiątego wydania francuskiego przetłumaczyła M. Górska. Warszawa 1927. str. 429 + III. Wyd. II.

13. *Ciembroniewicz J.* **Jak wychowywać dzieci w szkole elementarnej** Warszawa.

14. *Dawid J. Wł* **Program postrzeżeń i doświadczeń nad dzieckiem od urodzenia do 20 roku życia.** Warszawa 1887.

15. *Dawid Władysł.* **Inteligencja, wola i zdolność do pracy.** 1926. 8^{0}.

16. *Dawid J. Wł.* **Zasób umysłowy dziecka.** Warszawa 1896.

17. *Darzkiewicz B. Korybut* **Pielęgnowanie dziecka chorego.** Warszawa.

18. *Dąbrowska M.* **Matka przewodniczka duchowa dziecka.** Warszawa 1928. 16^{0}. str. 9 + 3 nlb. (Polski Komitet Opieki nad Dzieckiem).

19. *Dąbrowski. Z.* **Nauka o dziecku.** Lwów 1929. Wyd. III.

20. *b. a.* **Deklaracja praw dziecka w twórczości dziecięcej.** Warszawa 1928. 16^{0}. str. 171 + 3 nlb.

21. *Dewey John Prof. filoz. na Uniw. „Colombia" w New - Jorku* **Szkoła i dziecko,** ze wstępem Edwarda Claparède'a. Przełożyła H. Błeszyńska. Warszawa 1929. Str. 165. Bibljoteka Dzieł Naukowych.

22. *Fleury* **Dusza dziecka.** Warszawa.

23. *Friedlaender Michał Dr.* **Zmiany duchowe u młodzieży w wieku przełomowym.** Lwów 1929. 8^{0}. str. 20.

24. *Godecki* **O wychowaniu dzieci i kształceniu siebie.**

25. *Gould F. J.* **Pogadanki moralne dla dzieci.** S. I. S. II. Warszawa.

26. *Gveen H. George* **Psychonaliza w szkole.** Z oryginału angielskiego przełożył Zygmunt Ziembiński.

27. *Grot Wł. (M.St.)*	Dziecko. (Uwagi o wychowaniu). Warszawa. 1929. 8⁰. str. 32.
28. *Gutry Marja*	**Rola i organizacja bibljotek dla dzieci i młodzieży.** Warszawa 1928. 16⁰. str. 24.
29. *Hall Stonley G.*	**Znaczenie studjów nad dziećmi.** Warszawa.
30. *Jaros F.*	**Kształcenie woli dziecka.** Warszawa 1929. 8⁰. Str. 36.
31. *Jaros F.*	**Rozwój fizyczny dziecka w wieku szkolnym.** Kraków 1922. str. 87.
32. *Heller T.*	**Pedagogika lecznicza. Wychowanie i leczenie dzieci nienormalnych i upośledzonych.** — Warszawa.
33. *Jaworskie M. i J.*	**Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom młodszym i starszym.**
34. *Jęlkiewiczowa Z.*	**O wpływie rodziców na przyrodzone wartości dzieci.** Warszawa 1929. 8⁰. str. 24. (Bibljoteka wychowawcza „Dziecka i Matki").
35. *Key Ellen*	**Stulecie dziecka.** Przekład Izy Moszczeńskiej Warszawa 1928. 8⁰. str. 239 + 1 nlb. (Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych r. III nr. 14). Wyd. III.
36. *Ks. Kneipp S.*	**Jak pielęgnować dzieci zdrowe i jak leczyć chore.** Warszawa.
37. *H. G.*	**Komunizm a dziecko.** Płock - Warszawa 1928. 8⁰. str. 24.
38. *Komorowski*	**Nieletni przestępcy.** Warszawa 1929. Str. 62. (Zagadnienia Opieki nad Macierzyństwem, Dziećmi i Młodzieżą w Polsce Nr. 3).
39. *Komorowski A., Neymark E., Rosenblum Z.*	**O sądownictwie dla nieletnich w Polsce.** Warszawa 1928. 8⁰. str. 58 + 2 nlb. (Komitet Polski Międzynarodowego Kongresu Opieki nad Dzieckiem).
40. *Dr. med. Kopczyński Stanisł.*	**Jak ustrzec dzieci i młodzież od nerwowości?** Warszawa 1927. 8⁰. str. 38 + 2 nlb.
41. *Dr. Kopczyński Stanisław Nacz. wizyt. hig. szkol. wMin. W.R.i O.P.*	**Opieka higjeniczno - lekarska nad dzieckiem normalnem w szkole.** Warszawa 1929. 8⁰. str. 18 + 15 załączników. (Zagadnienia Opieki nad Macierzyństwem, Dziećmi i Młodzieżą w Polsce N. 1).
42. *Dr. med. Kopczyński Stanisł.*	**Zdrowie dziatwy szkół powszechnych w Polsce.** Warszawa 1929. 8⁰. str. 56 + 2 tab.
43. *Korczak Janusz*	**Jak kochać dzieci, cz. I. Dziecko w rodzinie.** Warszawa 1929. 8⁰. str. 168. Wyd. II.
44. *Korczak Janusz*	**Jak kochać dzieci. Cz. II. Internat, kolonje letnie.** Warszawa 1920. 8⁰. str. 114.
45. *Korczak Janusz*	**Jak kochać dzieci. Cz. III. Dom sierot.** Warszawa 1920. 8⁰. str. 68.

46. *Korczak Janusz* **Momenty wychowawcze.** Warszawa 1924. 8⁰. str. 66. Wyd. II.

47. *Korczak Janusz* **Prawo dziecka do szacunku.** Warszawa 1929. 8⁰. str. 43 + 1 nlb.

48. *Krahelska Halina* **Praca dzieci i młodocianych w Polsce.** Warszawa 1928. 8⁰. str. 88.

49. *Kroliński Kazim.* **O książce dziecka.** Stanisławów 1927. 8⁰. str. 32.

50. *Kuncewicz Z. Dr. i Borowski A. Dr.* **Wartość biologiczna młodzieży szkolnej w dobie obecnej** cz. I. Wilno 1928. 8⁰ str. 51 + 1 nlb.

51. *Langronge F.* **Higjena ruchu dla dzieci i młodzieży.** Warszawa 1910. 8⁰ str. 157.

52. *Leshaft* **Charakter i temperament u dzieci.** Warszawa 1905. 8⁰ str. 63.

53. *Lewicka Anna* **Wśród dzieci i młodzieży różnych ludów** z 30 ilustracjami w tekście. Lwów 1927. 8⁰. str. 6 nlb. + 166.

54. *Dr. Librachowa Marja* **Rozumowanie dzieci.** Warszawa. 8⁰ str. 128.

55. *Lilientalowa Reg.* **Dziecko żydowskie.** Kraków 1927. 8⁰ str. 97 + 1 nlb. + 3 tab. (Prace Komisji Etnograficznej Polskiej Akademji Umiejętności nr. 3).

(Dok. nast.)

Od Redakcji

Podając pierwsze w Polsce przez prof. Sem. naucz. w Poznaniu i wykładowcę na Uniw. Pozn. dr. Stefana Frycza dokonane zestawienia dzieł o dzieciach w językę polskim, wyrażamy nadzieję, że wszyscy czytelnicy N. G. „bibljografję" tę powitają z prawdziwem zainteresowaniem i zadowoleniem.

Ogłoszenia: 1/1 str. 60 zł, ½ str. 30 zł, ¼ str. 15 zł, 1 mm 0,80 zł.

Prenumerata z przesyłką: rocznie 5 zł, półrocznie 3 zł. Numer pojed. 50 gr.

Redakcja i administracja: Poznań, Lodowa 1, II.
P. K. O. 208 262.

Redaguje: Komitet.
Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Janicki.
Wydawca: Zarząd Okręgu Z. P. N. S. P. w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Mieszczańskiej T. A. Poznań, Murna 2